Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Piątek 11-go marca 1932 roku. | Nr. 58.

Z SEJMU.

Stosunek duchowieństwa wobec Państwa. Wielka dyskusja nad składkami na rzecz Kościoła. Ustawa o podatku kościelnym przyjęta w trzeciem czytaniu.

WARSZAWA. Przy sposobności dyskusji nad ustawą o składkach na rzecz Kościoła rozwinęła się we wtorek, 8 b. m. w Sejmie wielka dyskusja polityczna, w której sprawy religijne, a zwłaszcza stosunek kleru do polityki i partyj politycznych do kleru stanowiły przedmiot bardzo ożywionych rozmów i rozważań.

Referent ustawy, wicemarszałek Polakiewicz podał historyczny zarys sprawy w stuleciu niewoli i stwierdził, że wykonując postanowienia konkordatu, mamy obecnie do zrealizowania także kwestję składek na rzecz Kościoła. Składki będą pobierane tylko wówczas, gdy majątek kościelny nie wystarcza na potrzeby parafji. Składki opłacają katolicy, a władze państwowe mają nadzór nad składkami.

Referent kończy apelem, by „ustawa była przyjęta jednomyślnie i bez poprawek dla pogłębienia tego stosunku między Kościołem i państwem i niech będzie wyrazem najlepszej woli i wzajemnej współpracy odrodzonej Polski z Kościołem katolickim. (Oklaski.)

Pos. Zdzisław Stroński imieniem grupy posłów B.B. zgłasza rezolucję: „Sejm zwraca uwagę rządowi na potrzebę unormowania następujących spraw: Kościoła obrządku bizantyjskiego, kwestji patronatu, kwestji opłat za posługi duchowne i sprawy udziału duchowieństwa w życiu politycznem".

Pos. Wierczak (Kl. Nar.) opowiada się przeciw tej rezolucji i wszczyna dyskusję polityczną o roli duchowieństwa w obecnej chwili.

— Należałoby ustalić — powiada— co to jest mieszanie się księży do spraw politycznych.

Głos: Wiemy to z ambony.

Pos. Wierczak: Ludzie często zapominają, że przykazania Boże obowiązują także w życiu publicznem. Jeżeli ksiądz uczy, nie kradnij, nie zabijaj, to on nie uprawia polityki.

Pos. Walewski: To on do panów mówi: nie zabijaj!

Pos. Wierczak: Na komisji mówiono, że 85 proc. duchowieństwa działa przeciw obecnemu systemowi. Duchowieństwo nie zasługuje na to, by takie zarzuty generalizować.

Pos. Radziwiłł: Nikt nie generalizuje.

Na trybunie staje posłanka Wolska (B.B.). Przypomina, że konkordat ustanawia dla duchownych przysięgę, iż z zupełną lojalnością szanować będą rząd, ustanowiony konstytucją".

— Jak pogodzić — pyta posłanka Wolska — z tą przysięgą znaną gorliwą współpracę polityczną znacznego odłamu kleru z niektóremi stronnictwami politycznemi? Jak pogodzić z tem energiczną agitację polityczną przeciw rządowi, uprawianą nawet w kościele, nawet z ambony podczas nabożeństw?

Jad nienawiści, spływający z ambon w agitacyjnych kazaniach, dziwnie koliduje z hasłami ewangelji i to specjalnie przykro odczuwają kobiety, wrażliwsze, niż mężczyźni. Uczucia religijne są potrzebą psychiki kobiecej, czego wyrazem jest fakt, że masy kobiece są religijne, to też każdy tutaj zgodzi się ze mną, że świątynie powinny pozostać nietylko poza obrębem walk partyjnych, ale nawet poza szelką pracą polityczną.

Wreszcie omawia posłanka Wolska opłaty za posługi religijne.

Czas — powiada — aby skończyły się tak przykre — przypuszczam, że dla obu stron — targi o opłaty za chrzty, śluby i pogrzeby ale nade wszystko czas, żeby Kościół przestał być miejscem agitacji politycznej. (Długotrwałe oklaski na ławach B. B.)

Imieniem Klubu Ludowego oświadcza pos. Madejczyk, że będzie głosował przeciw ustawie.

Również przeciw ustawie wypowiedział się imieniem klubu socjalistycznego pos. Czapiński, uważając, że jest ona narzędziem w grze politycznej i „próbą zapędzenia kleru na podwórko sanacji". Wnosi o odroczenie dyskusji do r. 1933 gdyż ustawa ma począć działać dopiero od r. 1934, więc czas będzie ją wtedy załatwić.

Przedstawiciel Ch. D., pos. Czyżowski opowiada się za ustawą i przeciw wnioskowi odraczającemu socjalistów.

Poseł Radziwiłł polemizuje z poglądem, jakoby rząd lub rządząca większość, uchwalając tę ustawę, chciała wyświadczyć kościołowi pewną łaskę. Nie odpowiada to istocie rzeczy. Większość stoi na stanowisku ścisłej, intymnej i przyjaznej współpracy z najwyższym czynnikiem moralnym, t. j. kościołem katolickim. Jeśli zaś mówi się tu, że oboz rządowy chce skaptować łaski duchowieństwa polskiego, to nie wyobrażam sobie większej obrazy duchowieństwa katolickiego, jak to zdanie i bardziej płaskiego traktowania sprawy stosunku między państwem i kościołem.

Sprawa agitacji politycznej pewnej części kleru jest dla każdego katolika rzeczą bolesną.

Mówiono tu o rocie przysięgi biskupów i czyniono różnicę między lojalnością wobec państwa a rządu. Nie wiem, czy wszystkim wiadomo, że przysięga w naszem konkordacie jest dosłownie wzięta z konkordatu, który zawarł swego czasu Napoleon I ze stolicą apostolską. Chyba nie myślano tam o lojalności względem Ludwika XVI ani wobec rewolucji francuskiej lecz wobec państwa Napoleona I. Ta sama rzecz wystarczy już jako komentarz. Nikt z naszego obozu nie ma pretensji ażeby duchowieństwo katolickie gremjalnie np. zapisało się do B. B., ale możemy żądać ażeby lojalność wypływająca z owej przysięgi nie była opacznie tłumaczona, jako lojalność do państwa, czy do narodu, czy do stronnictwa narodowego, lecz wobec rządu, który obecnie za to państwo jest odpowiedzialny.

Po przemówieniach pos. Jeremicza i ks. Szydelskiego przystąpiono do głosowania. Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu; przyjęto też rezolucję pos. Zdzisława Strońskiego.

Ustawa o grzebaniu zmarłych. W sprawie zebrań poselskich.

WARSZAWA. — Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu jedną ze spraw, które wywołały bardziej ożywioną debatę, był projekt ustawy o chowaniu zmarłych.

Projekt ten m. in. postanawia, że termin pochowania zwłok w razie choroby zakaźnej określa się na 24 godziny, w innych zaś wypadkach termin ten przedłuża się do 72 godzin Dalej ustawa przewiduje, że zwłoki, niepochowane mogą być przekazywane uniwersytetom do celów naukowych. W razie epidemji zwłoki mogą być palone. Art. 5 tego projektu wprowadza nowość u nas nieznaną, a mianowicie obowiązek w ciągu lat 5 zbudowania domów przedpogrzebowych na cmentarzach względnie kaplic. Ustawę uchwalono bez zmian.

Na zakończenie Izba wysłuchała tekstu interpelacji Klubu Narodowego w sprawie zebrań poselskich, poczem odczytano odpowiedź na tę interpelację p. ministra Pierackiego.

W odpowiedzi minister m. in. oświadcza, że zarzut gwałcenia przepisów o zebraniach na Pomorzu jest nie uzasadniony i dlatego nie widzi powodu pociągania kogokolwiek z podwładnych do odpowiedzialności.

Wniosek Klubu Narodowego, aby nad odpowiedzią p. ministra debatować, odrzucono.

Dobra powstańców będą zwrócone. Wykup gruntów prywatnych i państwowych.

Podczas wczorajszych obrad sejmowych dwie ustawy wywołały dłuższą dyskusję: o dobrach, skonfiskowanych przez rządy zaborcze i o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców.

Pierwsza z tych ustaw przyznaje prawo rewindykacji dóbr tym powstańcom, wzgl. ich potomkom, (nie z linji bocznej), którzy wytoczyli już proces sądowy przeciw skarbowi państwa. Ustawa nakłada przytem przywłaszczeniu tych dóbr wysoki podatek, równający się dwukrotnej stawce podatku spadkowego. Ustawę tę zgonie ze sprawozdaniem komisji przyjęto bez zmian.

Druga ustawa daje prawo wykupu gruntów drobnym dzierżawcom, którzy korzystali z ochrony. Prawo wykupu według tej ustawy będą posiadali tylko dzierżawcy gruntów prywatnych i państwowych, wyłączeni natomiast będą dzierżawcy gruntów samorządowych, kościelnych i fundacyjnych.

Prawo wykupu przysługuje dzierżawcom do 5-ciu hektarów gruntu i tym tylko który dzierżawili je już przed 28 sierpnia r. 1924, względnie ich spadkobiercom w linji prostej. Cenę nabycia ustalono na trzy czwarte przeciętnej ceny rynkowej gruntu. Wobec trudności kredytu ustawa daje możność rozkładania ceny kupna do 10 lat przy oprocentowaniu na 5 proc.

Wojna chińsko-japońska.

Położenie w okręgu szanghajskim. Japończycy posuwają się naprzód Ultimatum japońskie. Nowy wódz armji chińskiej.

GENEWA. Minister Simon zawiadomił komisję główną Zgromadzenia Ligi Narodów, że przedstawiciele amerykańscy, angielscy, francuscy i włoscy w Szanghaju postanowili codziennie nadsyłać do Ligi Narodów sprawozdania o sytuacji w okręgu szanghajskim. Pierwsze takie sprawozdanie, donosi o kilku potyczkach bez większego znaczenia oraz o wylądowaniu wojsk japońskich. Komisja kontynuje dyskusję ogólną. Poszczególni delegaci przedstawili punkty widzenia swych rządów. Delegat jugosłowiański postawił wniosek, aby decyzje, które przyjmie Liga Narodów, miały charakter powszechny i obowiązywały wszystkich członków Ligi Narodów.

Japończycy proponują pokój.

SZANGHAJ. Za pośrednictwem angielskiego posła, pełnomocnicy rządu japońskiego, przedstawili rządowi chińskiemu swe propozycje pokojowe. Japończycy proponują, by jako podstawę dla rokowań, przyjąć warunki pokojowe, zaproponowane przez Ligę Narodów.

Rząd chiński jeszcze nie dał zdecydowanej odpowiedzi, ale wiadomem już jest, że skłania się do prowadzenia rokowań.

Japońska armja prze dalej naprzód, wypierając chińczyków z ich pozycyj. Japończycy twierdzą, że dopiero gdy chińczycy przyjmą proponowane im warunki pokojowe, będą mogli wstrzymać ofensywę.

LONDYN. Naczelny wódz oddziałów japońskich na froncie Szanghaju, polecił wystosować do władz chińskich nowe ultimatum z żądaniem wycofania się wojsk chińskich o dalsze 10 km., czyli na odległość 65 km. od Szanghaju. Ultimatum grozi, że jeżeli władze chińskie nie przyjmą warunków, wówczas wojska japońskie przejdą do ofensywy. Podobno ultimatum japońskie wywołane było wiadomościami o posiłkach chińskich, które nadeszły na front. Liczebność tych posiłków oceniają na 50.000 żołnierzy. Chińczycy wzmocnieni posiłkami zamierzają jakoby przejść do natarcia, celem odzyskania staconych, terenów.

Marszałek Czan-Kaj-Czek dyktatorem.

SZANGHAJ. Rząd chiński w porozumieniu z centralnym komitetem wykonawczym Kuomintangu mianował marszałka Czan-Kaj-Czeka naczelnym wodzem całej armji chińskiej oraz przewodniczącym rady obrony państwa.

Stanowisko to jest równoznaczne z nadaniem marszałkowi dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie obrony kraju. Nominacja ta wywołała w kołach, politycznych jako zapowiedź dalszego powikłania stosunków na Dalekim Wschodzie, ponieważ marszałek orga

nizuje skuteczniejszy, niż dotychczas odpór wojskom japońskim (ATE).

Sowiety gromadzą wojska na granicy Korei.

MOSKWA. Ambasador japoński Hiroto, odwiedził sowiecki komisarjat do spraw zagranicznych i złożył nowy protest przeciwko koncentracji wojsk sowieckich na granicy Korei.

Marszałek Piłsudski w Egipcie.

ALEKSANDRJA. Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego z żoną i adjutanta kpt. Lepeckiego przybył do Aleksandrji na pokładzie „Romanji" dn. 8 b. m. o g. 3 po poł.

Okręt spóźnił się o 5 godzin z powodu silnej burzy między Pireusem i Kretą.

U wejścia do portu oczekiwał Marszałka konsul polski. Marszałek odjechał samochodem w towarzystwie konsula na dworzec kolejowy. Samochodowi towarzyszyli policjanci na motocyklach. Wagonem królewskim, do którego był dołączony wagon restauracyjny, udał się Marszałek o g. 19 do Kairu, dokąd przybył o godzinie 23. W salonach królewskich dworca w Kairze powitali Marssz. Said Zulfikar Pasza i gubernator Sedki-Pasza.

P. Marszałek w podróży czuł się bardzo dobrze, wygląda doskonale i jest w dobrym humorze. Marszałek niezwłocznie odjechał samochodem do Heuanu, miejscowości kąpielowej i stacji klimatycznej w odległości 23 klm. na wschód od Kairu.

Karol Hubert Rostworowski otrzymał państwową nagrodę literacką.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie członków jury Państwowej Nagrody Literackiej o następującym składzie: prof. Józef Ujejski, Juljusz Kaden-Bandrowski, Ferdynand Goettel, Leon Pomirowski, Stanisław Miłaszewski, Stefan Kiedrzyński i Władysław Zawistowski. Zgłoszono kilka kandydatur m. in.: Weyssenhoffa, Nałkowskiej, K. H Rostworowskiego, Wołoszynowskiego, Boya-Żeleńskiego, Kossowskiego.

Nagrodą, która w r. b. wynosi 10.000 zł. większością głosów przyznano Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za dramat p. t. „Niespodzianka".

Strajk węglowy.

22 dni bezczynności kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem. 3 miljony strat ponieśli robotnicy. Skłonność do przerwania strajku.

SOSNOWIEC. Onegdaj na kopalniach odbyły się zebrania zwołane przez delegatów. Niektóre z zebrań były burzliwe. Tylko na kopalniach Jakób i Flora robotnicy wypowiedzieli się przeciw strajkowi.

Konferencja delegatów C.Z.G., po wysłuchaniu sprawozdań delegatów postanowiła strajk kontynuować.

Między 11-tą a 12-tą we wszystkich hutach Zagłębia Dąbrowskiego odbył się demonstracyjny strajk jednogodzinny, proklamowany przez związek metalowców dla wyrażenia sympatji górnikom.

SOSNOWIEC. Straty spowodowane 20-dniowym strajkiem węglowym Zagłębia, wliczając w to również straty poniesione przez robotników, wynoszą wedle obliczeń fachowców ponad 3 miljony złotych.

Zapowiedź bojowa „karła gdańskiego"

Socjaliści gdańscy przeciw polskiej polityce senatu.

GDAŃSK. Organ socjalistów gdańskich „Danz. Volksstimme" umieścił w ostatnim numerze artykuł p. t. „Triumf nierozsądku", który poddał ostrej krytyce antypolski kurs obecnego senatu. Pismo daje do zrozumienia, że obecna polityka gdańska wobec Polski jest samobójczą i krótkowzroczną. Najgorszem jest, zdaniem dziennika socjalistycznego to, że ci, którzy ponoszą winę za pogorszenie się stosunków polsko-gdańskich i wyniklą stąd nędzę gospodarczą w Gdańsku, robią jeszcze reklamę dla fałszywych metod swej polityki, nazywając swe klęski zwycięstwem.

„Polityka siły i gwałtu — pisze dziennik — w stosunku do Polski — to zapowiedź bojowa karła, który jest dość głupi, aby się cieszyć z tego, że jego polityka pojednawcza w stosunku do olbrzyma nie udała się. Tylko nacjonalistyczne półgłówki mogą się cieszyć z obecnego braku wszelkich widoków na porozumienie Gdańska z Polską i z tych ciężkich szkód, które z tego stanu rzeczy dla Wolnego Miasta powstają. Metoda pokazywania siły obraca się swem ostrzem wyłącznie przeciwko Gdańskowi. Jako jedyne wyjście pozostaje Gdańskowi powrót do polityki porozumienia z Polską". Jak dotychczas, głos pisma socjalistycznego jest niestety zupełnie odosobniony.

Potworna zbrodnia na Śląsku.

Nikczemnik zniewolił i poranił dwoje nieletnich dziewcząt.

W pobliżu Kochłowic na Śląsku dokonał niewykryty dotychczas zbrodniarz ohydnego gwałtu na 2-ch nieletnich dziewczynkach, z których jedna dogorywa w szpitalu. Przechodzący polem ludzie znaleźli w jednej z altanek dwie pozbawione odzienia dziewczynki. Jedna z nich była nieprzytomna, z ust jej i nosa spływała obficie krew. Druga dziewczynka drżąc z zimna, leżała przytulona do swej towarzyszki.

Zawiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce i ustaliła, że zaszedł tu wypadek ohydnego zniewolenia. Pierwszą z nieszczęśliwych okazała się 7-letnia Irena Pasiekówna, uczenica szkoły powszechnej w Król. Hucie. Towarzyszką jej była 7-letnia Magdalena Klimowicz, również uczenica tej szkoły. Rano, gdy szły do szkoły, zaczepił je jakiś osobnik i poczęstował cukierkami, obiecując im, że dostaną dużo łakoci, jeżeli pójdą z nim w pole.

Osobnik ten zaprowadził obie dzie wczynki do jednej z altanek w polu i tam zniewolił, poczem uderzył Pasiekównę kłodą w głowę i to z taką siłą, że spowodował pęknięcie czaszki. Po dokonaniu ohydnego czynu zbrodniarz zbiegł. Prowadzone jest energiczne śledztwo, celem schwytania potwornego zbrodniarza.

Kradzież skarbu naukowego uniwersytetu w Getyndze.

GETYNGA. (Niemcy). Do muzeum przy uniwersytecie w Getyndze, włamał się złoczyńca i skradł szereg przedmiotów, ocenianych na 5 miljonów marek, a posiadających nieoszacowaną wartość naukową.

Między innemi, zrabowany został płaszcz królewski i szyszak, pochodzące z wysp Hawajskich. Płaszcz i szyszak zrobione były z piór dwu ptaków, z których jeden rodzaj już zupełnie wyginął, a drugi znajduje się tylko w kilku okazach. Jedynie dwa piórka każdego ptaka nadają się do wyrobu tego płaszcza królewskiego. Na całość, musiano zabić kilkanaście tysięcy ptaków, w czasach, gdy nie były one jeszcze rzadkością.

Ten płaszcz i szyszak królewski, były wyjątkiem w zbiorach międzynarodowych i stanowiły chlubę muzeum w Getyndze. Wiadomość o kradzieży najcenniejszych przedmiotów, wywarła niesłychane wrażenie w mieście.

Śledztwo wskazuje, jako na sprawcę, na 26-letniego studenta, Artura Stebhela pochodzącego z Wirtenbergji. Stebhel nagle wyjechał po dokonaniu kradzieży w niewiadomym kierunku.

W czasie rewizji w mieszkaniu Stebhela znaleziono plan muzeum, pomocny przy włamaniu. Również znaleziono ślady krwi, pochodzące z ran, które Stebhel otrzymał w chwili przedzierania się przez stłuczone grube szyby w oknie muzeum.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W przeciągu jednego dnia przed trumną Arystyda Brianda, wystawioną w min. spraw zagr., przedefilowało 15 tys. osób. Trumna spoczywa w sali, w której podpisano znany pakt Kellogа.

— Staraniem i nakładem Zarządu Zw. Peowiaków, została wydana kantata na cześć Marszałka Piłsudskiego. Część muzyczną na orkiestrę, fortepian i chór opracował, bułgarski kompozytor Dimitrow, słowa zaś dyrektor gimnazjum grójeckiego Zygiert.

— Komendant legjonu amerykańskiego otrzymał telegram z N. Jorku, który stwierdza, że syn Lindbergha miał być przewieziony przez bandytów do Europy.

— Zapowiedziany generalny strajk szynkarzy w Berlinie rozbije się prawdopodobnie wobec zdecydowanej postawy rządu. Kierownictwo strajku rozbiło się na 3 grupy polityczne, przyczem hitlerowcy pójdą osobno.

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 34)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Meriel, bardzo zbita z tropu zdołała zachować zimną krew.

— Cóż on ci takiego zrobił?

— Ty pytasz?

— Sam go zaprosiłeś.

— Na twoje żądanie. Powiedziałaś, ze to twój przyjaciel.

—Tak. Mam dla niego wielką sympatję.

— Najwidoczniej.

Tak zagniewanego męża, Meriel nie widziała nigdy w życiu. Ogarnął ją strach.

— Nie rozumiem, czego odemnie chcesz.

Henryk pochylił się, podniósł papierosa, porzuconego przez Gervisa i pokazał go żonie. Był ufarbowany na czerwono.

— Oto papieros, ufarbowany twoją pomadką do ust.

— Wpadła.

— Zawsze udawałaś, że ci wszyscy mężczyźni, twoi przyjaciele, są dla ciebie niczem. Czy dlatego, że się z nimi całujesz?

Nie otrzymał odpowiedzi. Meriel milczała. Nie miała nic do powiedzenia. Los okazał się dla niej nielaskawy. Tyle kobiet zdradza mężów przez całe lata i nigdy to nie wyjdzie najaw. A tu ona ledwie zaczęła i wpadła.

Henryk zmagał się z uczuciem niesmaku. Zawsze zostawiał jej najzupełniejszą swobodę i oto, co z tego wyszło. Ale żeby tak, pod jego dachem...

W każdym razie musiał przyznać, że miała poczucie godności. Wstała i spojrzała na zegar.

— Mówisz, że goście chcą się ze mną pożegnać? — zapytała jak przystało na panią domu.

— Tak. Już się ubierają.

— Czy życzysz sobie, żebym wyprosiła Thorpa? Bo jeżeli on zostanie, to dojdzie do awuntury, a ja tego nie chcę.

— Niech jedzie pojutrze. Niema sensu narażać się na plotki, a gdyby wyjechał jutro, zwróciłoby to uwagę.

Meriel uczyniła krok w stronę drzwi.

— I ja pojutrze wyjadę — rzekła, patrząc jak on przyjmie to oznajmienie. Ale w twarzy Henryka nie drgnął żaden muskuł. Nigdy jeszcze nie widziała go tak zagniewanego.

— Dobrze — odpowiedział.

ROZDZIAŁ X.

Na drugi dzień rano Pont Le Bec zwlókł się jakoś na śniadanie. Powiedział, że jest mu trochę lepiej, ale o wyjeździe na polowanie nie może nawet marzyć.

— Mógłby pan pojechać samochodem, jako widz-zaproponował Henryk.

Gość zgodził się bez wahania.

— Niech pan wyjedzie, kiedy panu przyjdzie ochota. Auto będzie do pana dyspozycji cały dzień. Na lunch może pan przyjechać do domu.

Plan ten był Pont Le Bec'owi ogromnie na rękę.

Pojechał autem na miejsce z trzema innymi gośćmi, którzy mieli polować, poczekał, dopóki psy nie ruszyły pierwszej zwierzyny i kazał szoferowi wracać do Flairs.

— Chciałbym jechać przez stację kolei żelaznej, jeżeli to nie jest bardzo z drogi — rzekł.

— O, nie proszę pana. To niedaleko stąd. Półtrzecia kilometra od domu.

Pont Le Bec miał swoje powody, aby zobaczyć stację przy świetle dzien nem. I miał powody, żeby zabawić pół godziny w miasteczku koło stacji.

Już zdaleka zobaczył na tle nieba wieżę starożytnego kościoła i zdecydował, iż jest mu do tego stopnia lepiej, że zostanie w miasteczku, zwiedzi kościół i wróci do Flairs pieszo. Powiedział o tem szoferowi, obdarzył go hojnym napiwkiem i kazał jechać do domu.

— Ja przyjdę pieszo — rzekł. — Spacer dobrze mi zrobi.

Szofer zauważył, że gość trochę kulał i że wsiadł do samochodu z pewnym trudem. ale było to częste zjawisko wśród panów, polujących na lisy i nie było na co zwracać uwagi. Posłuchał więc i odjechał do Flairs. a Pont Le Bec został w mieście.

Ale ani nie zwiedził kościoła, ani nie wrócił do Flairs pieszo. Najprzód poszedł do miejscowego hotelu i przestudjował rozkład pociągów, a potem kupił rower, którym odbył powrotną drogę. Schowawszy maszynę w krzakach koło zajazdu, wszedł do niego i zapytał o godzinę lunchu.

Lokaj objaśnił go, że lunch będzie o wpół do drugiej, to znaczy za pół godziny i czas ten gość zużył na zwiedzenie prywatnej elektrowni Flairs. Elektrotechnik był właśnie na obiedzie. Dukayne obejrzał starannie maszyny, pomajstrował coś przy nich i wyszedł zadowolony. Zainstalowana zręcznie maleńka zabaweczka o urządzeniu zegarowem miała mu zesłać ciemności na żądaną godzinę.

Popołudnie upłynęło bardzo powoli. Wszyscy byli na polowaniu i dopiero koło podwieczorku zaczęli ściągać kapaniną do domu. Dukayne siedział w fotelu przed kominkiem w halu. Powiedział, że dzień przeszedł mu znośnie, ale że niestety, jego lumbago miało zwyczaj wracać wieczorem. Od podwieczorku począwszy zaczęło mu się robić gorzej i Meriel, która wróciła o szóstej, zastała go już w bardzo opłakanym stanie.

(D. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 11 marca. † Konstantego W.
Wschód słońca: g. 6.00 Zachód 17.33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.
W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Delegacje na pogrzeb ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

W dniu 8 b. m. wieczorem wyjechały do Wilna delegacje i poczty sztandarowe związków Legjonistów i Peowiaków celem wzięcia udziału w pogrzebie tak bardzo zasłużonego dla Polski w czasie walk o niepodległość kapłana-patrjoty, ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

Wieczór pieśni legjonowej.

Staraniem miejscowego oddziału Zw. Legjonistów Polskich w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w sobotę, 19 b. m., o godz. 20 tej odbędzie się pod protektoratem p. gen. Mieczysława Dąbkowskiego, dowódcy 7 dywizji piechoty — w sali „Kameralnej“ wieczór pieśni legjonowej z udziałem chóru „Pochodnia“. Prelekcję wygłosi poseł Zygmunt Madejski.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2.50 zł. nabywać można do dnia 18 go b. m. w księgarni W. Święckiego, zaś w dn. 19 b. m. w kasie teatru miejskiego. Ze względu na wielkie zainteresowanie pożądane jest wcześniejsze nabywanie biletów.

Pierwszy atak elektrowni.

Od Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego otrzymaliśmy co następuje:

Kilkakrotnie usiłowała elektrownia rozbić solidarność społeczeństwa. Czyniła różne próby, lecz wszystkie spełzły na niczem. Po tych bezskutecznych usiłowaniach nastąpił atak, który można nazwać jednem tylko mianem: prowokacja. Prowokacją tą był komunikat elektrowni z dnia 9 b. m. imputujący nam zamiary terrorystyczne. Naszemi publikacjami dość daliśmy dowodów, iż walczymy wyłącznie bronią uczciwą. Prowokacyjny komunikat elektrowni nie odniósł skutku, gdyż nikt sobie szyby nie wybił. W mieście panuje idealny spokój, ku zmartwieniu elektrowni. Terror stosuje elektrownia. Dowodem jest podwyżka opłat za prąd w stosunku do kin (list elektrowni do kin z dnia 9 b. m.,“ w którym elektrownia zawiadamia o swej represji za przyłączenie się do strajku). Nie zlękli się dobrzy obywatele! Dla dobra społeczeństwa gotowi są ponieść ofiary! Kina nie zapalą świateł, pomimo represji! Godną odpowiedzią społeczeństwa na terror elektrowni będzie popieranie zacnych obywateli—właścicieli kin!

W sprawie obniżenia komornego.

W niedzielę, 20 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów Związków lokatorskich w sprawie obniżenia obecnie obowiązującego komornego. Centrala Zrzeszeń lokatorskich w Warszawie poleciła wszystkim oddziałom prowincjonalnym przeprowadzenie akcji zebrania podpisów lokatorów i sublokatorów pod uchwałą, wzywając Stowarzyszenie lokatorów do podjęcia akcji u władz rządowych i ustawodawczych za ustawowem obniżeniem komornego. Tutejsze Stowarzyszenie Lokatorów wzywa wszystkich lokatorów i sublokatorów do składania podpisów w lokalu Stowarzyszenia (Aleja 12) pomiędzy godziną 17 — 19 do dnia 19 b. m.

Z koncertów „Hasła“.

W ubiegłą niedzielę o godz. 12-ej i 19-ej odbyły się w sali Straży Ogniowej dwa niezwykle interesujące koncerty światowej sławy chóru męskiego „Hasło“ z Poznania pod kierunkiem prof. Kwaśnika z udziałem solistów: p. Hanny Dziewińskiej (sopran) i p. Kazimierza Kiełczewskiego (tenor).

Już z programu, w którym uwzględniono perły literatury pieśniarstwa największych powag muzycznych, sądzić można było o wysokim poziomie obydwóch koncertów. Jakoż chór świetnem we wszystkich szczegółach wykonaniem bardzo trudnych utworów Bol. Wallek-Walewskiego (psalm „Salve Regina“, „Krakowiak“, „Ballada ludowa“, „Serenada“), Saint-Säensa efektownego i pełnego ekspresji „Marsza żołnierskiego „Delibes'a“, Poradowskiego i dyrygenta chóru—zaprowadziły słuchaczy w zdumienie, obdarzono gości z Poznania długo niemilknącemi brawami, zmuszając ich do bisowania.

P. K. Kiełczewski odśpiewał b. poprawnie z odczuciem i zrozumieniem „Romans Kirkora“ z op. „Goplana“ i Dumkę z op. „Janek“ — Żeleńskiego oraz arję Nadira z op. „Poławiacze pereł“ — Bizeta. Głos jego, będący stale w wyższem i systematycznem szkoleniu, ujął szczerze publiczność miłem brzmieniem.

W części następnej odśpiewała p. H. Dziewińska, art. Opery Poznańskiej, (sopran) o zabarwieniu dramatycznem — 3 pieśni: „Pieśń mi zaśpiewaj o miła“— Dłuskiego, śpiew królowej z opery „Zygmunt August“ — Joteyki i „Modlitwę“ z op. „Tosca“ oraz na tle chóru: pieśni Kamieńskiego i Kwaśnika. Śpiew p. Dziewińskiej pełen inteligencji muzycznej, uczucia i subtelnego frazowania, znakomicie wyszkolony, porwał audytorjum, które zmusziło artystkę do naddatków.

Akompanjowała b. muzykalnie do wszystkich numerów solowych p. Dowbór-Muśnicka zasługując całkowicie na uznanie.

Trzeba też pogratulować p. redaktorowi Purwinowi, wielkiemu miłośnikowi śpiewu chóralnego, który przyczynił się do urządzenia tych koncertów (już po raz drugi), sprowadzając wspaniały ten zespół z Poznania.

Szkoda tylko, że publiczność nasza, zwłaszcza inteligentna niezapełniła sali po brzegi, a warto było, bo prócz podziwu i uznania dla śpiewu, zwłaszcza chóralnego, można było wynieść wiele korzyści, które zastosować niewątpliwie da się na gruncie Częstochowy.

M. Zawadzki.

×

Sztuki piękne, wśród nich zaś w pierwszym rzędzie śpiew i muzyka, jako najprzystępniejsze zmysłom i uczuciom ludzkim, stanowią ten kwiat życiowych przejawów, który daje szczególną obfitość miłego uroku i siłę zbawczych ukojeń, a którego owoce zdatne też są dostarczyć moc rozkosznych wrażeń. Dlatego powinien być ten kwiat pielęgnowany z szczególną pieczołowitością. Im prędzej jego nasienie rzucone bywa na niwę życia ludzkich jednostek, tem głębsze zwykle zapuszcza korzenie i tem bujniej się rozwija. Kultywowanie śpiewu chórowego na skalę większą, nie może jakoś utrwalić się w Częstochowie. W takim b. zaborze pruskim, weźmy np. Poznań, mamy b. wiele większych zespołów wokalnych, pięknie brzmiących, złożonych ze śpiewaków młodych o głosach świeżych i mocnych, które na terenie europejskim biją inne chóry pięknem dźwięku i maestją wykonania. Do takich chórów należy zespół urzędników poznańskiej dyrekcji kolejowej „Hasło“, doskonale zorganizowany, zdyscyplinowany, posiadający aspiracje piękne i szczytne. Złożony z samych urzędników kolejowych, pracujących tak dobrze dla sztuki, jak dla Ojczyzny, rozumiejących znaczenie i potęgę zrzeszenia się i śpiewu wspólnego, pragnących przeciwstawić kulturę polską innym kulturom europejskim — i to w sposób zwycięski, — chór „Hasło“ osiąga rezultaty naprawdę wspaniałe. Ubiegłej niedzieli mieliśmy możność słyszenia tego chóru dwukrotnie: na poranku o godz. 12 i koncercie wieczorowym o godz. 19 w sali Straży Ogniowej. Atuty muzyki Gorczyckiego, Walewskiego, Żeleńskiego, Joteyki i Kwaśnika, świetnego kierownika chóru, padły jak grom potężny na salę Straży Ogniowej.

Pieśni powyżej wspomnianych mistrzów mają tyle siły i młodej świeżości, tak żyją, kipią i pienią się mocno, że tylko naprawdę „niewidomy“ może nie spostrzec ich wysokiej wartości. Ducha i właściwą intencję utworów umiał uchwycić i oddać prof. Kwaśnik.

Nie będę wymieniał odśpiewanych przez znakomity zespół utworów, bo kto był na koncercie niedzielnym, ten zna program doskonale, a kto nie był, niech—żałuje. Nie będę również rozwodził się nad wartością poszczególnych głosów, bo już niejednokrotnie o nich pisałem po poprzednim koncercie, zaznaczę jednak, że takie nadzwyczajne basy, posiadają tylko nieliczne chóry w świecie.

W koncercie wzięła również udział p. Anna Dziewińska, która posiada niezwykle piękny głos mezzosopranowy: pełny w brzmieniu, ciepły w barwie, dość silny i dobrze niosący o zdecydowanym charakterze koloraturowym. P. Dziewińska odśpiewała solo „Modlitwę“ — Pucciniego i arję Bony z „Zygmunta Augusta“ — Joteyki oraz wiele innych pieśni wraz z chórem.

P. Kiełczewski, choć trobhę niedysponowany, wywiązał się ze swego zadania b. dobrze. Wykonanie kilku pieśni, m. in. arji Nadira z „Poławiaczy pereł“ Bizeta miało piętno artystycznego wyrobienia, oraz bezspornej szczerości interpretacyjnej. dek.

×

Zaraz po opuszczeniu pociągu chór „Hasła“, przechodząc do Straży Ogniowej obok katedry, wstąpił do świątyni, gdzie wykonał przepiękny utwór z XVII-go stulecia p. t. „Gaude Mater Polonia“. Najczystsza muzyka polifoniczna, ujęta w tony uroczyste na cześć Królowej Korony Polskiej, brzmiała majestatycznie wczesną porą w murach naszej katedry.

×

Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości pp.: Kona, prezesa Straży Ogniowej, komendanta Seredmickiego i naczelnika Wojciechowskiego — cały posiłek: śniadanie, obiad i kolację urządzono dla miłych gości w sali Straży, gdzie też członkowie „Hasła“ wpisali się do księgi pamiątkowej. Nastrój panował serdeczny, humor niewymuszony. A nasi sprężyści strażacy-żołnierze pomagali swą pracą w uporządkowaniu sali, ustawianiu fortepianu itd., starając się wszystko ułatwić gościom. Nie pierwszy to już raz nasza Straż Ogniowa udziela serdecznej gościny drużynom artystycznym, doceniając doskonale znaczenie sztuki w życiu narodu.

×

O godz 12.45 „Hasło“, odprowadzone przez członków zarządu chóru „Pochodnia“ i członków redakcji „Słowa“ odjechało do Poznania, aby jego członkowie nazajutrz stanęli do swych trudnych zajęć.

Wieczór odczytowy P. O. W.

poświęcony całkowicie osobie Marsz. Piłsudskiego, w związku ze zbliżającą się uroczystością imienin, odbędzie się w piątek 11 b. m., o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (ul. Gen. Dąbrowskiego 14). Wykład p. t. „Marszałek Józef Piłsudski, jako wódz narodu“ wygłosi dyrektor II gimnazjum państwowego, p. Dominik Zbierski, wykład pod tyt. „Historyczne znaczenie postaci J. Piłsudskiego“, wygłosi p. R. Schmidt. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— W dn. 18 marca wieczór odczytowy nie odbędzie się ze względu na ogólny program uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Fabryka tapet ruszyła. W tych dniach uruchomiona została znana od wielu lat fabryka tapet p. f. Gerke i s-ka. Fabryka ta pozostawała przez pewien czas pod nadzorem sądowym. Na onegdajszem posiedzeniu Sąd Okręgowy postanowił zarządzić postępowanie układowe między firmą a jej wierzycielami. Fabrykę tą, znaną dobrze zagranicą z doskonałych wyrobów, nabył swego czasu od firmy Gerke i s-ka p. Staszewski z Warszawy.

Samobójstwo studenta w pociągu. W pociągu osobowym, jadącym z Warszawy do Katowic, w jednym z przedziałów II klasy rozegrał się w tych dniach krwawy dramat. W chwili, gdy pociąg znajdował się na przestrzeni między Radomskiem a Częstochową, służba pociągu została zaalarmowana hukiem wystrzału. Gdy do przedziału tego wkroczyła obsługa pociągu i podróżni z sąsiednich przedziałów, oczom ich przedstawił się tragiczny widok: na ziemi z szeroko rozkrzyżowanemi rękoma leżał jakiś podróżny,obok niego zaś rewolwer z wystrzeloną kulą.

Po przybyciu pociągu do Częstochowy, wagon ze zwłokami odłączono, poczem rozpoczęto śledztwo, które stwierdziło, że denat odebrał sobie życie wystrzałem w serce. Przy samobójcy znaleziono książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie na nazwisko Edwarda Mista, studenta praw Uniwersytetu Jagiellońskiego. Denat zostawił list, w którym donosił, że pozbawia się życia ponieważ uważa, iż nie podoła trucom życia. Nadto zapisał swe ciało dla prosektorjum uniwersytetu krakowskiego.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę, 6 marca b. r. w sali Ogniska Niepodległości odbyły się zawody gier sportowych między drużynami K. O. S. „Victoria“ a K. S. „Brygada“.

Z rozgrywki w siatkówkę pań zwycięsko wyszła drużyna „Victorji“. Po emocjonującej grze przy stanie punktów 29:23 dla „Victorji“ i zadawaniu piłki przez tąż — sędzia odgwizduje walcower na korzyść „Victorji“.

Siatkówka męska przyniosła zasłużone zwycięstwo dla K. S. „Brygada“ z wynikiem 30.22.

Koszykówna męska, po zaciętej i interesującej grze wygrywa w ładnym stylu zupełnie zasłużenie K.O.S. „Victoria“ w stosunku 26:22.

Sprostowanie. W zmiance p. t. „Ukaranie twórców martwych dusz“, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma wkradła się pewna niedokładność, mianowicie nie Kaczmarzyk pisał listy do Walatka o przysłanie mu pieniędzy, grożąc denuncjacją przed dyrekcją fabryki, lecz Krakowiak. Za niedokładność tą, najmocniej naszych czytelników przepraszamy.

Odpowiedzi Redakcji.

Bozrobotnemu. Dlaczego nie ma pan odwagi podpisać się pod wytoczonemi skargami? List skierowaliśmy do Komitetu dla spraw bezrob., dokąd mógł się pan zwrócić bezpośrednio. W przyszłości niech pan nie nadsyła nam listów nieofrankowanych i anonimowych.

Subwencje na badanie raka i chorób wenerycznych. Polska Akademja Umiejętności udzieli w kwietniu b. r. subwencyj z funduszu ś. p. Pawła Tyszkiewicza na rok 1932 na badania przyrodnicze i lekarskie, związane z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych, lub ich leczeniem.

Ubiegający się o subwencje powinni wykazać, że umieją samodzielnie pracować naukowo, oraz dołączyć spis, względnie odbitki drukowanych już prac. W podaniach wykazać należy temat i plan zamierzonej pracy, oraz wysokość kwoty, potrzebnej do jej wykonania. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczalnym.

W wypadkach wyjątkowych można uzyskać zezwolenie na dokonanie pracy subwencjonalnej zagranicą, lecz w żadnym wypadku subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania. Podania wnosić należy do Polskiej Akademji Umiejętności w terminie do 15 marca b. r.

Z sali sądowej.

Skazanie sprytnego oszusta.

„Cudotwórca“ posiedzi rok w więzieniu

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł onegdaj jeden z tych spryciarzy, którzy nigdy nie sieją, nie orzą, lecz plon zbierają. Naiwność naszych kmiotków jest przysłowiowa, to też Wacław Żurek (tak się ten „kanciarz“ nazywa) obrał sobie za teren swej działalności wieś Kuleje, gm. Węglowice. Do pomocy dobrał sobie Żurek takiego samego, jak on oszusta, Mielczarka, który po trudach tej wyprawy odpoczywa już w więzieniu. Najsympatyczniejszym dla nich mieszkańcem tej wsi był widocznie p. Franciszek Radlak, to też postanowili go trochę „oskubać“. Złożyli oni p. Franciszkowi wizytę, przyczem Żurek przedstawił się, jako inspektor firmy „Diabolo Separator“, wyrabiającej wirówki. Wywiązała się między nimi przyjacielska pogawędka. Na stole znalazła się w mig wódeczka, którą raczono się obficie. W nagłym wylewie „uczuć“ Żurek wtajemniczył go spodarza, iż znają oni tajemnicę wyrabiania pieniędzy.

Wiadomość ta wprowadziła Radlaka w prawdziwe upojenie, to też gorąco prosił obu nowych, a tak strasznie „miłych“ przyjaciół, aby go w arkana tej sztuki wtajemniczyli. Ci nie potrafili odmówić tej prośbie i gdy gospodarz wręczył im na próbę banknot 10-złotowy, przystąpili do pracy. Banknot ten włożyli oszuści do prasy, z której po chwili wyjęli 2 ban knoty: jeden otrzymany od Radlaka i drugi nowy. Widok ten podziałał na naiwnego kmiotka, jak widok zająca na myśliwego, to też wyjął ze skrytki kilka paczek banknotów i wręczył je „magikom“, którzy mieli powiększyć w tak cudowny sposób jego majątek. Banknoty włożyli oszuści do prasy, obiecując, że przez noc pomnożą się one, poczem odjechali.

Przez całą noc olśniony perspektywą szybkiego wzbogacenia się, nie mógł Radlak oka zmrużyć i gdy tylko świt nastał zajrzał do prasy. To, co tam ujrzał tak go przeraziło, że przez dłuższy czas nie mógł tchu złapać — w prasie bowiem znajdowały się zamiast pieniędzy, stare zeszyty szkolne. Z krzykiem poleciał oszukany na posterunek policji, gdzie opowiedział o swych zburzonych nadziejach.

Policja zajęła się gorliwie spryciarzami, którzy tak haniebnie oszukali przyjaciela. Wkrótce schwytano Mielczarka i na mocy wyroku sądowego osadzono go w więzieniu. Żurek, który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych, skazany został na 1 rok więzienia.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

HJENY CMENTARNE.

Okradzenie i profanacja zwłok.

Do jakiego stopnia dochodzi bestjalstwo ludzkie czasów obecnych, niech posłuży fakt, który ostatnio miał miejsce w Siniarzewie, powiatu nieszawskiego.

Oto któregoś dnia, jeden z mieszkańców, przechodząc obok cmentarza zauważył jakąś postać rozebraną aż do bielizny, stojącą w bramie cmentarnej. Gdy na alarm przechodnia zbiegło się jeszcze kilka osób, ze zdumieniem i grozą stwierdzono, że jest to zmarły niedawno ś. p. Czyżewski, właściciel majątku Siniarzewo, wywleczony z trumny, złożonej w pieczarze, obrabowany z ubrania, złotych zębów i innych przedmiotów, i za pomocą kilku podpór ustawiony w bramie...

Fakt powyższy, to straszny wyraz czasów, w których zwyrodnienie i zwierzęcość ludzkich bestyj dochodzi do najwyższych granic.

Aresztowanie terorystów w Warszawie.

Władze śledcze nie ukończyły jeszcze dochodzenia w sprawie bandy terorystów na pl. Kercelego, a już do policji wpłynęło drugie zameldowanie o terorze stosowanym przez inną bandę w północnej dzielnicy miasta.

Ne czele tej drugiej bandy stał 28-letni Jankiel Kejbuter (Franciszkańska 29), który dobrawszy kilku kompanów zaczął teroryzować kupców z ul. Franciszkańskiej, wymuszając od nich okupy nieniężne i początstunki.

Przy ul. Franciszkańskiej 22 mieści się dom modlitwy licznie uczęszczany przez sympatyków cadyka, Reb Altera z Góry Kalwarji.

Kejbuter napastował idących do bóżnicy pobożnych chasydów i wymuszał od nich okup, w razie oporu zabierając im szaty liturgiczne i bijąc ciężko. Doszło do tego, że gabe domu modlitwy p. Menasze Lipiec musiał zamknąć bóżnicę. Jeden z pobitych kupców, p. Abram Filkensztajn (Nalewki 32) zameldował policji o terorze. Całą bandę osadzono w więzieniu.

Tajemniczy osobnik w Łodzi.

Szpieg niemiecki, czy doktór Galili?

Jeszcze nie przebrzmiały echa afery dokonanej przez dr. Mieczysława Sztarkera, gdy oto znów Łódź poruszona została wieścią o pojawieniu się na bruku łódzkim nowego doktora, niejakiego Henryka Galili którego działalność jest otoczona mgłą tajemnicy.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi rozpoznawał prośbę właściciela dworców autobusowych. Giersztą, o zmianę kuratora masy upadłości, którym do obecnej pory był dr. Henryk Galili.

W podaniu swem Gierszt wskazał, iż dr. Galili jest obywatelem Palestyny i nie daje gwarancji spełnienia należycie ciążących na nim obowiązków.

Sąd po rozpoznaniu sprawy przychylił się do prośby i zmienił kuratora upadłej firmy „Dworce Autobusowe“.

Niezależnie od powyższego i inne względy wpłynęły na usunięcie ze stanowiska kuratora dr. Galili'ego, albowiem tenże jeszcze za czasów okupacji niemieckiej zajmował się wywiadem na rzecz okupantów, narażając szereg obywateli na straty materjalne i spowodował wtrącenie kilkudziesięciu obywateli do więzienia.

Dr. Galili jeszcze za czasów niemieckich był postrachem dla ludności w powiecie konińskim i kolskim, i wówczas nazywał się Chaskiel Stoliński.

Na wieść o pojawieniu się na łódzkim bruku byłego wywiadowcy niemieckiego, Chaskla Stolińskiego vel Henryka Galili, szereg osób zwraca się obecnie do władz śledczych o rozpoczęcie przeciw niemu dochodzenia, wskazując na to, iż Stoliński spowodował ruinę materjalną różnych osób.

Ponieważ zachodzi przytem niepewność co do tytułu doktorskiego, Chaskla Stolińskiego vel doktora Henryka Galili, wdrożone zostało również dochodzenie w kierunku stwierdzenia autentyczności tytułu doktorskiego eks szpiega.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Komitet Obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Ługach.

Ponieważ zarząd Straży Pożarnej w Górkach wystąpił z inicjatywą zawiązania Komitetu Gminnego Obchodu Imienin Marsz. J. Piłsudskiego, który zająłby się urządzeniem uroczystości w dniu 19 marca b. r., delegat zarządu udał się do p. kier. Grabałowskiego z prośbą o pozwolenie zwołania zebrania w sali szkolnej, na co p. Grabałowski odpowiedział, że sali nie da, gdyż mając pod względem urządzania uroczystości doświadczenie i rutynę, wie, jak to zrobić i sam już myśli o tem. Wobec tego zwołano zebranie do domu ludowego. Nie dosyć jednak na tem, kierownik na wiadomość, że mimo jego stanowiska w tej sprawie, zebranie ma się odbyć, zwołał na ten sam dzień zebranie miejscowego Komitetu w Przystajni i to na godzinę wcześniej, wobec czego zebranie Kom. Gminnego nie doszło do skutku, a zebrani z parafji Ługi postanowili zwołać zebranie organizacyjne Komitetu w Ługach, który objemowałby wioski: Ługi—Radły, Bór Zajaciński, Kamińsko, Dąbrowę i Górki—Stany.

Zebranie to odbyło się w dniu 3 marca b. r. w sali szkolnej w Ługach. Zagaił p. Piotrowski, prosząc p. kier. Czerniaka na przewodniczącego, który z kolei zaprosił na sekretarza p. Piotrowskiego. Po dyskusji, w której zabierali głos: p. kier. Bieńkowna, p. Pietrzak z Kamińska, p. Radzioch z Boru p. leśn. Zubrowski i inni — postanowiono uroczystość 19 marca urządzić w Ługach, rozpoczynając ją Mszą św., na którą przybędą organizacje i szkoły z okolicznych wiosek. Po nabożeństwie odbędzie się defilada, którą poprowadzi p. Pietrzak z Kamińska, poczem odbędzie się akademja, na której program złożą się: odśpiewanie hymnu, „Jeszcze Polska nie zginęła“, przemówienie p. Polaka, śpiewy i deklamacje w wykonaniu dzieci szkolnych. Wieczorem zaś w każdej wsi odbędą się oddzielne akademje.

Na zakończenie wybrano komitet wykonawczy w osobach pp.: Chmielewskiego (jako przewodniczącego), Jana Chrząstka z Ługów, Polaka z Boru, Pietrzaka z Kamińska, Małczaka i Piotrowskiego z Górek.

Nowy Zarząd Straży Pożarnej w Górkach Stanach.

Niedawno odbyło się walne zgromadzenie Straży Pożarnej w Górkach Stanach. Po otwarciu zebrania przez prezesa p. Matyję, na przewodniczącego wybrano p. Piotrowskiego, a na sekretarza p. Jędrkę. Porządek obrad obejmował kilkanaście punktów; między innemi: sprawozdanie z działalności zarządu, komisji rewizyjnej, uchwalenie preliminarza budżetowego oraz wybory zarządu, do którego w tajnem głosowaniu weszli pp.: Br. Sikora jako prezes, J. Matyja — wiceprezes, Piotrowski — sekretarz i naczelnik, P. Wręczycki — skarbnik, K. Małczak pom. naczelnika i M. Jelonek — gospodarz. Do komisji rew. weszli pp.: R. Radzioch, J. Mielczarek i W. Okaj.

Koło Gospodyń Wiejskich.

W piątek, 11 b. m. przyjedzie do Rembielic Królewskich instruktorka Sejmiku p. Gizińska, celem założenia Koła Gospodyń Miejskich. Zebranie odbędzie się w sali szkolnej o godz. 19-ej. Gospodynie wiejskie winny się zebrać jaknajliczniej w celu stworzenia tak pożądanej placówki na terenie wsi.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 9 marca

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Z życia Polsk. Zespołów Śpiew.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Odczyt.
16.10 Płyty gramofonowe.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone)
17.10 „Socjalizm polski“.
17.35 Koncert Reprez.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99